

INŻYNIER DUSZ DZIECIECYCH

(W związku z premierą „Poematu pedagogicznego” w łódzkim Państwowym Teatrze Nowym)

Według oficjalnej statystyki kryminalnej USA, kraj ten — wśród wielu innych „osiągnąć” — posiada również światowy rekord w dziedzinie przestępczości: mniej więcej co 15 sekund zdarza się tam wypadek gwałtu, rabunku lub morderstwa. Ta ponura statystyka, jak wiadomo, nie zatrważa bynajmniej kół kierowniczych w Stanach Zjednoczonych. Wręcz przeciwnie: sukcesorom Hitlera z Białego Domu i Departamentu Stanu jest bardzo na rękę to wewnętrzno-krajowe przygotowanie do zbrodni. Wszak od rzemyczka niedaleko do koniczka: od mokrej roboty na ulicach Chicago czy kapturowych mordów w Georgii tylko krok do zaborczego ludobójstwa w Korei. Stąd w trosce o upowszechnianie zaprawy do wszelkich zbrodni i awanturnictwa (wychowanek gangstera Pendergasta, Truman, nazywa to przygotowaniem Stanów Zjednoczonych do obrony). Czynniki rządowe USA dokładają wszelkich wysiłków, aby oby watemom Ameryki Północnej już od dziecka zaszczerpać zwierzęce, hitlerowskie instynkty. Przy pomocy rozkładowej literatury i prasy, filmu i radia, apoteozujących kult gwałtu, rozboju, nienawiści do wszystkich na wodów i „wyższości” rasy anglosaskiej nad wszystkimi narodami świata. Podobnym celem „wychowawczym” służą również amerykańskie szkoły, do których uczęszcza około 3/5 młodzieży (dla reszty „brak miejsca”: większa część budżetu USA jest przecież obrócona na wydatki zbrojeniom), a które, deprawując uczniów jadem faszyzmu, sprzyjają zastraszają-

cemu wzrostowi przestępczości wśród nieletnich.

Jeśli te uwagi nasuwają się w związku z premierą w łódzkim Teatrze Nowym, to dlatego, że w sztuce M. Stehlika, osnutej na tle „Poematu pedagogicznego” Makarenki jest właśnie poruszony problem nieletnich wykołajców.

instytucja zupełnie nowego typu. Istniały wprawdzie podobne zakłady i przed wojną, ale miały one charakter domów poprawczych, które, nikogo nie poprawiają.

Trzeba było — pisze autor „Poematu” — zaczynać od nowa. Było to bardzo trudne, jeśli zważyć, że tak zwany przez niego „Olimp pedago-

nostka wykołajona rozwija się i rośnie, zostaje przywrócona życiu (zajmując w przyszłości, iak to miało miejsce z wielu „gorkowcami” wybitnie stanowiska w społeczeństwie).

Nie sprzeniewierzył się idei „Poematu pedagogicznego” awangardowy zespół Teatru Nowego, z głębokim przejęciem i zrozumieniem wczuwając się w twórcze dzieło wielkiego ojca tysięcy sierot i bezdomnych. Leopold Szmaus (Burun — w sztuce postać syn tetyzująca również cechy Zadorowa, Karabanowa i Osadczego), Bogdan Bajer (Lopóć), Tadeusz Minc (Mateusz), Gustaw Lutkiewicz (Wierszniew-Wietkowski), Krystyna Feldman („Kostek”), Dobrosław Mater (Kuzma), Edward Wichura (Antoni), Józef Łodyński (Wania), Mieczysław Wald (Pierec), Irena Dejmek (Marusia), Danuta Mancewicz (Wiera), Halina Sobolewska (Natasza) — weszli w „skórę gorkowców”, przekonująco przekształcając się w toku przedstawienia z dzikich wyrzutków społeczeństwa w zdyscyplinowany, wartościowy kolektyw komsomolski.

Słowa uznania należą się również kolektywowi nauczycielskiemu: Janowi Zielińskiemu (A. S. Makarenko), Bronisławie Bronowskiej (Katarzyna Antonowna), Wandzie Jakubińskiej (mumia z „Olimpu pedagogicznego” — Bregel), Januszowi Kłosińskiemu (Kalina Iwanowicz) oraz Wacławowi Kowalskiemu (Chałabuda) i Stanisławowi Skolinowskiemu (Kułak Musij).

Jeżeli nie wyróżniamy specjalnie nikogo z artystów, to dlatego, że gra kolektywu Teatru Nowego jest nagół (w najlepszym tego słowa znaczeniu) wyrównana. Zaslugę tu ma reżyser, Kazimierz Dejmek, na którego konto należy ponadto zapisać staranny przekład i opracowanie dramaturgiczne sztuki.

W obecnym okresie przygotowawczym do Plebiscytu Pokoju wystawienie sztuki Stehlika ma poważne aktualne znaczenie. Pokazuje bowiem ona, jak strasznie nieszczęśliwym jest wojna, jak ogromne spustoszenie szerzy wśród dzieci i młodzieży, pozbawiając ich rodziców, chleba, dachu nad głową i szkoły, denrawniąc i spychając na dno występku. Z drugiej strony — „Poemat pedagogiczny” to pełen optymizmu hymn na cześć pokojowej, twórczej pracy, dzięki której można zaleczyć największe nawet rany społeczne.

Sztukę o życiu kolonii im. Gorkiego powinno obejrzeć nasze nauczycielstwo, aby na tym artystycznie podanym wzorze pedagogiki radzieckiej jeszcze raz się przekonać, iż nie ma takich trudności na odcinku wychowania młodzieży, których by nie można było pokonać przy pomocy niezawodnego oręża nauki marksistowskiej.

„Poemat pedagogiczny” to również sztuka dla naszej młodzieży. Łącznie z niej czerpać przykłady twórczego oddziaływania zespołowego na jednostki odstające, społecznie niezdiscyplinowane: bumelantów, „dwó jorobów”, chuliganów „w jaskółce czesanych” itp.



Maksym Gorki i Antoni Makarenko (w okularach) z grupą wychowanków kolonii im. Gorkiego.

Władza radziecka, napotkawszy na smutne pokłosie pierwszej wojny światowej i wojny domowej w postaci tysięcy sieroczonej, bezdomnej młodzieży wyrastającej w warunkach ówczesnego głodu i nędzy na złodziei, włamywaczy, chuliganów czy nieletnie prostytutki — nie przeszła bynajmniej nad tym zagadnieniem „do porządku dziennego”. Trudny to był, bardzo trudny okres w życiu Kraju Rad, zmagającego się z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, a przecież jednak już wtedy postawiono z całą humanistyczną troską zadanie zdecydowanej walki z przestępczością wśród nieletnich. Postawiono je w sposób nowy, rewolucyjny, nieznany w krajach burżuazyjnych, uciekających się w podobnej sytuacji wyłącznie do środków policyjnych i kodeksu karnego.

W wielkim, trzytomowym raporcie znakomitego pedagoga radzieckiego, Antoniego Makarenki, przeniesionym w udratyzowanej formie na scenę Teatru Nowego, znajdziemy opis żmudnej, pionierskiej pracy wychowawcy-rewolucjonisty, inżyniera dusz wykołajonych.

Makarenko (ur. 1888 — zm. 1939), absolwent Instytutu Pedagogicznego w Poławie, objął w 1920 r. kierownictwo położonej w pobliżu tego miasta kolonii dla nieletnich przestępców. Mimo 11-letniej praktyki nauczycielskiej — nie łatwo mu przychodzi sprawować to odpowiedzialne stanowisko. Piętrzą się liczne trudności organizacyjne, jeśli chodzi o na leżyte urządzenie czy zaopatrzenie kolonii. Ale to — mimo ciężkiej ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej — jest do pokonania. Istotniejszą przeszkodą w pracy to brak odpowiednich wzorów pedagogicznych. Bądź co bądź, kolonia poławaska to

giczny” (tj. szereg szkodników, którym w okresie walki z Wranglem i najazdu Piłsudskiego udało się przemieścić do Ukraińskiego Ludowego Komisariatu Oświaty) stał właśnie na stanowisku „wymyślonej szarlatanerii” burżuazyjnej i zamiast pomagać — wręcz przeszkadzał kierownikowi poławskiej kolonii w realizowaniu nowych, twórczych zasad wychowawczych, wysnutych z praktycznego działania.

Rewolucyjny pedagog nie załamał się jednak pod naporem przeszłości. Pełen miłości i wiary w człowieka, wyznawca humanistycznej dewizy patrona kolonii Gorkiego: „człowiek — to brzmi dumnie” — zdołał obudzić w tysiącach swych wykołajonych wychowanków poczucie człowieczeństwa, nowe uczucia i myśli, głębokie pragnienie udziału w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej. Oparłszy się w swej pracy o kolektyw, tj. zorganizowaną społeczność młodzieży czyli „społeczny, żywy organizm, który dlatego jest organizmem, że ma swoje organy, że są w nim pełnomocnictwa, odpowiedzialność, wzajemne ustosunkowanie się części, wzajemne powiązanie” — stworzył Makarenko nowoczesny marksistowski system wychowania przez pracę i oświatę, rozwijanie poczucia obowiązku i dyscypliny, wychowanie w rodzinie itp.

Z twórczym systemem wielkiego pedagoga radzieckiego zapoznaje nas sztuka M. Stehlika. Nie łatwo było w ramach 4 aktów zamknąć wielotomowe dzieło Makarenki, trzeba jednak przyznać, iż w umiejętny, sugestywny sposób udało się czeskiemu dramaturgowi wydobyć zasadniczą ideę „Poematu pedagogicznego”: pokazać, jak „buntowniczy człowiek kroczy naprzód i wzwyż”, jak — pod wpływem socjalistycznego wychowania — jed-

TRR

połu traktorzy stworzone zozryzające wawiskach polycie wypozyczyćtecznie pcczas. Kzde podrczn bi i czasopina, e, gry. Mena u, pogadki zc film. Na zszzerzono aw nowych zb-anowskich wlosna poloiego. Jedo coraz szdej wzy reakcji obrania Państwowe sady się asy ow i kono-gacyjne. cza się sto- całego naidu mi płomni y pół radec zną ojczyne, otu na cam

ZABAZNY.

STEFAN STEFANSKI